Wróg, którego nie widać - największe epidemie w historii świata. Cz. II.

Patrząc daleko w przeszłość, już od czasów Hipokratesa, panowało wszechobecne przekonanie, że przyczyną zaraźliwości chorób, epidemii, są tzw. „miazmaty”, czyli zanieczyszczenia powietrza poprzez wydobywające się wyziewy ze stojących wód i bagien, mokradeł - pozostałości po wylewach rzek, opary gnilne pochodzące ze zwłok ludzkich czy zwierzęcych. Ta miazmatyczna teoria trwała dość długo, aż do XIX wieku, bo za jej ostatniego, wielkiego epigona, uważano znanego chemika i higienistę Maxa Pettenkofera (1818-1901). Nie bez znaczenia było też charakterystyczne położenie planet, na co wskazuje zapis archidiakona głogowskiego - Jana (ok. 1310 – 1380), umieszczony w jego dziele „*Causae et signa pestilentiae et summa remedia contra ipsam”.*

Jedne z pierwszych przebłysków racjonalnego myślenia o przyczynach zaraz, pojawiły się w dziele pt. *„ Nauka o morowym powietrzu na czwory księgi rozłożone”* z 1591 r. Piotra Umiastowskiego, lekarza i filozofa, który ospisał czynniki sprzyjające rozwojowi zarazy i sposoby zapobiegania a także leczenia. Wspomniana w pierwszej części epidemia dżumy miała kilka przyczyn, m.in. rozprzestrzenianie się jej było spowodowane przeludnieniem i zanieczyszczeniem miast, dlatego też starano się ograniczyć przemieszczanie się ludności. Rozpoczęto, początkowo w portach potem i w większych miastach, wystawiać straże i wydawać specjalne przepisy tzw. „regulaminy przeciwdżumowe”. Wprowadzano więc tzw. kwarantannę czyli izolację przybywających do miasta na okres czterdziestu dni – quaranta = 40.

Aby ograniczyć rozszerzanie się zarazy stosowano też rozpalanie ognisk wokół zagrożonych terenów, w domach palono aromatyczne drewno, zioła, siarkę lub proch strzelniczy. Ale najskuteczniejszym sposobem była…ucieczka, najczęściej do lasu. Znane było staropolskie powiedzenie: „*To troje zwykło w ludziach powietrze wytracać, wnet daleko wyjść, uchodzić i nierychło wracać*”.

Najwcześniej sposoby zabezpieczające zaczęła stosować Wenecja. W 1374 r. wydała zakaz wpływania statkom z zarażonego Wschodu. W kilka lat potem zorganizowano tam miejsce kwarantannowe prowadzone przez zakonników, a w 1403 r. stworzono specjalny szpital kwarantannowy. Za jej przykładem poszły inne miasta i zaczęły stosować podobne metody: np. Dubrownik, Marsylia, Genua. O ciekawym opisie kwarantanny w Odessie możemy przeczytać u Józefa Ignacego Kraszewskiego, w jednym z rozdziałów „*Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września”.*

Wiadomym się stało, że w miarę odbywania dalekich podróży i dokonywanych coraz to nowych odkryć geograficznych, ochrona przed epidemiami stawała się naglącą koniecznością. Organizowano więc morskie szpitale np. w Anglii w 1517 r., w Indiach 1622 r., we Francji 1666 r. Zaczęto tworzyć też na okrętach specjalną służbę sanitarną. Wszystko po to by ograniczyć rozprzestrzenianie się złowrogiej epidemii chorób, które ludzkość prześladowały i gubiły, a na którą nie znano jeszcze skutecznych medykamentów.

cdn.

Lek. med. Dorota Maria Schmidt-Pospuła